

Ekstradycja do USA za prawa autorskie?

26 czerwca 2012

Czy można skazać studenta na 10 lat za naruszenie prawa amerykańskiego, nawet jeśli ten student nie jest Amerykaninem i nie działał w USA? Założyciel Wikipedii uważa, że nie powinno tak być i ruszył z inicjatywą wsparcia dla 24-letniego Richarda O'Dwyera, któremu grozi ekstradycja do USA za naruszenie praw autorskich.

Richard O'Dwyer to 24-letni Brytyjczyk, który stworzył stronę TVShack.net, podającą linki do miejsc w sieci pozwalających na oglądanie programów telewizyjnych i filmów. O'Dwyer nie zamieszczał na tej stronie żadnych treści, tylko linki. Przemysł praw autorskich prosił go o usuwanie niektórych linków i na te prośby O'Dwyer reagował.

Strona TVShack.net obecnie jest zablokowana poprzez przejęcie domeny, ale to nie koniec. Stany Zjednoczone uważają, że student zarobił blisko 150 mln funtów, umieszczając reklamy obok treści naruszających prawa autorskie. Władze USA wystąpiły więc o ekstradycję, a minister spraw wewnętrznych Theresa May podpisała nakaz ekstradycji w marcu.

Doprowadziło to do szczególnej sytuacji. Człowiek nie będący obywatelem ani rezydentem USA, który nie prowadził żadnego przedsięwzięcia na terenie USA, może odpowiedzieć za naruszenie amerykańskiego prawa. Samo naruszenie jest dyskusyjne (O'Dwyer usuwał linki, do których zgłoszono zastrzeżenia), a grożąca Brytyjczykowi kara wydaje się mocno nieproporcjonalna do czynu – chodzi o 10 lat pozbawienia wolności. Oczywiście ubocznym skutkiem zastosowania tej kary będzie zniszczenie komuś życia.

Założyciel Wikipedii Jimmy Wales postanowił pomóc O'Dwyerowi. Opublikował m.in. artykuł w gazecie The Guardian opisujący

problem studenta i uruchomił zbieranie podpisów pod petycją w jego sprawie za pośrednictwem serwisu Change.org. Petycję tę podpisało już ponad 18 tys. osób.

Oceniając tę sprawę, warto zwrócić uwagę na jedną rzecz – nie chodzi o prawa autorskie. W rzeczywistości problem dotyczący Richarda O'Dwyera rozbija się o prawa człowieka.

Władze USA od dłuższego czasu robią wszystko, aby kontrolować przepływ treści w sieci. Przejmowanie domen w celu ochrony praw autorskich ma charakter cenzury na światową skalę, pomimo że może być niezgodne nawet z prawem amerykańskim. Stany Zjednoczone próbują też wpływać na prawo własności intelektualnej innych państw poprzez inicjatywy takie, jak ACTA czy TPP, ale to są działania łagodne w porównaniu ze ściganiem obcokrajowca za czyny popełnione w jego własnym kraju.

Problem O'Dwyera wynika w dużej mierze z tego, jak skonstruowane jest brytyjskie prawo dotyczące ekstradycji. Umożliwia ono ekstradycję do Stanów Zjednoczonych w trybie przyśpieszonym i jest to krytykowane od dawna. W przypadku O'Dwyera wystarczyło, by sąd stwierdził, że zarzuty stawiane studentowi są porównywalne do zarzutów, jakie można postawić na gruncie prawa brytyjskiego.

Niepokojące jest jednak to, że władze amerykańskie wykorzystały te niedoskonałości prawa brytyjskiego. Do czego to doprowadzi? Może teraz USA będą naciskać na inne kraje, aby ułatwiły ekstradycję? Nie będzie w tym nic dziwnego. Nie będzie zaskoczeniem, jeśli niebawem pojawi się projekt podobny do ACTA, ale proponujący zmiany w prawie ekstradycji w imię ochrony praw autorskich. Wszystko po to, byśmy się tej ekstradycji bali.

Władze USA już pokazały, że na prośbę przemysłu praw autorskich będą naciskać na inne kraje, aby te przyjmowały drakońskie rozwiązania w imię ochrony praw autorskich. W tym

kontekście sprawa O'Dwyera powinna interesować również nas.

Opracowanie: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)